

# Bez Jacka, Wiewiórka

Śmiech ze łzami pomieszany,  
ileż w tobie niepokoju.  
Znowu dziś na śnieg wybiegłaś  
weź przynajmniej palto swoje.  
Pyłem śnieżnym przyprószona  
natychmiast mi się wydałaś,  
taka cicha i bezbronna w wielkim świecie  
taka mała.

Zobacz kończy się przedmieście,  
las wyrasta bezszelestnie (bezszelestnie)  
w pstrych wiewiórek krzątanie.

Palto, palto załóż wreszcie.

Kto to widział tak po śniegu  
w przedwieczornym mrozie biegać,  
w samym tylko cienkim swetrze,  
w samych lekkich pantofelkach,  
a już nogi ci się płaczą,  
włosy okrywają szronem.

Pewnie jutro będziesz znowu przeziębiona

Zobacz kończy się ....

Staniesz oprzesz się o drzewo,  
sen nadejdzie nieproszony,

a las woła: palto!

Zobacz kończy się ....